

IWONA BENENOWSKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy



Grzeczność w listach Marii Pawlikowskiej- -Jasnorzewskiej do męża

Listy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej do męża stanowią bogaty zbiór różnorodnych informacji, także językowych. Można je charakteryzować np. pod kątem gry językowej¹, cech języka familijnego², rytualizacji kobiecych zachowań językowych³, elementów dowcipu językowego⁴. Ten tekst prezentuje sposoby realizacji zasad grzecznościowych. Mogą one stanowić wzór poprawnego, eleganckiego i czułego zwracania się do drugiego człowieka, zwłaszcza jeśli – jak w przypadku uczuć poetki do męża – ktoś jest dla nas kimś ważnym, darzonym miłością i szacunkiem.

¹ O tym pisałam w artykule: I. Benenowska (2013b, 13-25).

² Co zostało zreferowane w tekście: I. Benenowska (2014a, 131-154).

³ Zob. I. Benenowska (2013a, 147-262).

⁴ Treści dotyczące tych zagadnień zostały zaprezentowane w referacie *Dowcip językowy w listach Marii z Kossaków Jasnorzewskiej do męża – współczesna recepcja*, wygłoszonym 12 października 2013 roku w Bydgoszczy na konferencji pt. *Język – estetyka – sztuka* (zob. artykuł: 2014b, 19-30).

Treść zostaje uporządkowana w następujący sposób:

1. Wprowadzenie do tematu, w tym przypomnienie zasad grzecznościowych obowiązujących w języku i kulturze polskiej.
2. Krótka charakterystyka źródła materiału językowego.
3. Prezentacja i omówienie wybranych przykładów.
4. Podsumowanie i próba ich interpretacji pod kątem celu analizowanych zabiegów językowych.

Wprowadzenie

Analizując teksty pod kątem uprzejmego zachowania językowego, w literaturze lingwistycznej spotykamy określenia, np. *grzeczność językowa*, *etykieta językowa*, *honoryfikatywność*⁵. Są to pojęcia, jak się wydaje, wzajemnie się warunkujące, o charakterze komplementarnym, często też uznawane za bliskoznaczne lub synonimiczne, bowiem ich zakresy znaczeniowe (przynajmniej częściowo) pokrywają się. Według Małgorzaty Marcjanik

Etykieta (czyli grzeczność) językowa to zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo podporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym, takim jak: spotkanie znajomej osoby, wyświadczenie nam przez kogoś przysługi, sprawienie komuś przykrości czy odniesienie przez kogoś sukcesu (2007, 12)⁶.

Romuald Huszcza charakteryzuje etykietę językową jako

[...] wszystkie niemal wyrażenia grzecznościowe, takie jak powitania, podziękowania, odpowiedzi na podziękowania, przeprosiny, a więc wypowiedzenia, które w językoznawstwie pragmatycznym jako specyficzne akty mowy określamy terminem behawitywów, są w jakiś sposób nacechowane pod względem wartości honoryfikatywnej (2006, 179).

Termin *honoryfikatywność* (wprowadzony przez tegoż w artykule pt. *O gramatyce grzeczności*) jest zaś definiowany jako:

⁵ M. Peisert dodaje terminy: *modalność socjalna*, *językowe zachowanie się*, *zwroty grzecznościowe*, *honoryzacja* (1991, 124).

⁶ Por. definicję tejże w rozdziale pt. *Etykieta językowa* (Marcjanik 1993, 271).

[...] szczególny rodzaj znaczenia zawartego w treści zdania – jest to komunikat informujący o towarzysko-społecznej relacji między nadawcą a odbiorcą tekstu językowego (1980, 175)⁷.

Literatura dotycząca zagadnienia grzeczności językowej jest już bardzo bogata. Dla przykładu można wymienić choćby tomy z serii „Język a Kultura” (m.in. t. 6 pt. *Polska etykieta językowa*, pod red. J. Anusiewicza i M. Marcjanik w całości poświęcony zagadnieniom etykiety językowej lub w t. 1 artykuł pt. *Etykieta językowa i jej wyznaczniki* (Peisert 1991, 123-130), w t. 17 artykuły: *Prawienie grzeczności a obmawianie. Językowy obraz osoby komplementowanej i obmawianej* (Marcjanik 2005, 91-99) i *Grzeczne i niegrzeczne akty odmowy w języku polskim* (Gałczyńska 2005, 113-118)) oraz inne liczne publikacje: *Polskie zasady grzeczności* (Antas 2002, 347-363), *Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia* (Drabik 2004), *Słowa grzeczne i serdeczne, czyli o języku życzliwym na co dzień i od święta* (Jędrzejko, Kita 2002), *Etykieta biznesu, czyli międzynarodowy język kurtuazji* (Kamińska-Radomska 2003), *Polska grzeczność językowa* (Marcjanik 1997) lub *Grzeczność nasza i obca* (Marcjanik (red.) 2005), *Językowy savoir-vivre* (Zgółkowie 2004) i wiele innych.

Zwraca się w nich uwagę na różne aspekty etykiety językowej – od jej wyznaczników przez uwarunkowania kulturowe, socjo- i psychologiczne, komunikacyjne po poszczególne formy, gatunki i czynniki językowo-stylistyczne.

Na polski model etykiety językowej, która jest wyrazem przyjętego społecznie modelu grzeczności, składają się dwie podstawowe n o r m y:

- 1) okazywanie szacunku partnerowi dialogu,
- 2) przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera (Marcjanik 1993, 271).

Marcjanik wskazuje ponadto z a s a d y, które są rozwinięciem tych dwu norm:

- „a) zasada współodczuwania (w sytuacjach dla partnera i pomyslnych, i niepomysłnych),
- b) zasada aprobaty i życzliwości dla poczynań partnera,
- c) zasada demonstrowania chęci przebywania w towarzystwie partnera,

⁷ W swojej późniejszej monografii (2006, 51) autor rozszerza tę definicję o typy relacji interlokutorów.

- d) zasada deklarowania pomocy partnerowi,
- e) zasada składania dowodów pamięci,
- f) zasada dyskrecji” (tamże).

Maria Peisert zauważa, że formuły grzecznościowe, które składają się na etykietę językową, tworzą niezamknięty podsystem języka i dają się pogrupować w pewne tematyczne rodziny, takie jak: zwroty adresatywne oraz zwroty służące do nawiązania kontaktu i odpowiedzi na nie lub wykorzystywane do zawierania znajomości, formuły wyrażające prośbę, nakaz, propozycję, radę oraz konstrukcje określające zgodę lub niezgodę ze zdaniem rozmówcy lub służące do lżenia, obrazy, wyrażania wymówki, nagany, zarzutu; wszelkiego rodzaju powitania, pozdrowienia, pożegnania i reakcje na nie, zaproszenia, zawiadomienia i odpowiedzi na nie, podziękowania, wyrazy wdzięczności, przeprosiny, kondolencje, komplementy, pochwały, powinszowania, życzenia itp. (1991, 124-125).

Zakładając, że grzeczność jest związana z interakcją/współpracą konwersacyjną, nawiązuje się do koncepcji Geoffreya Leecha (1983) i Paula Grice'a (1980) (zob. Marcjanik 2007, 19 i n.). G. Leech zaproponował uznanie zasady grzeczności (*politeness principle*) za podstawowy element zasad prowadzenia konwersacji, wprowadzonych do literatury pragmatycznej przez P. Grice'a. Zasada ta pełni funkcję jednego z powszechnie uznanych regulatorów interakcji językowej i może być według G. Leecha rozłożona na bardziej szczegółowe maksymy, np. taktu, skromności, zgodności, aprobaty, wspaniałomyślności, współodczuwania (Leech 1983, 123-125, 156, *passim*).

Amerykańscy uczeni przyjęli, że strategie grzecznościowe mają charakter uniwersalny i widzą w takich zachowaniach i zabiegach językowych możliwość minimalizowania konfliktów. Teoria Penelope Brown i Stephena Levinsona (1987) operuje pojęciami tzw. pozytywnej i negatywnej grzeczności oraz grzeczności przez unik. Postulat istnienia tych rodzajów grzeczności wypływa z przejęcia przez nich konceptu twarzy (*face*) z teorii Ervinga Goffmana (2006). Grzeczność pozytywna zorientowana jest na zaspokojenie potrzeb twarzy pozytywnej. Za strategie grzeczności pozytywnej uznawane są np. komplementy, pochwały itd. Grzeczność negatywna ma na celu zaspokojenie potrzeb twarzy negatywnej, czyli troskę o np. niewkraczanie na terytorium partnera, „nieprzypieranie go do muru”, pozostawianie mu wolności wyboru⁸.

⁸ O tym pisze także M. Marcjanik (2007, 19-20).

Wszystkie przytoczone terminy i konteksty interpretacyjne służą wspólnemu celowi – zbadaniu językowych formuł grzecznościowych stosowanych przez partnerów konwersacji, w odpowiednich sytuacjach i będących skutkiem wyboru określonego celu konwersacyjnego⁹.

W listach M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej do męża interesować nas będą te zachowania językowe, które można scharakteryzować jako grzeczne (lub ściślej: które w naszym kręgu kulturowym są za takie uznawane).

Charakterystyka źródła materiału językowego

List, mający konkretnego nadawcę oddalonego od odbiorcy, kumuluje wszystkie funkcje realnej komunikacji, utrwalając w warstwie językowej obyczajowość uczestników epistolarnego dialogu. Z pragmalingwistycznego punktu widzenia (jako makroakt mowy) odzwierciedla on typ specyficznej interakcji. Listy M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej do męża stanowią przykład prywatnej korespondencji małżeńskiej. Od 1940 roku, gdy małżonkowie zakończyli swą wojenną tułaczkę w Anglii, rola korespondencji między nimi wzrosła. Zamiast kontaktów bezpośrednich, osobistych były listy zastępujące rozmowę, serdeczny gest, uśmiech, pocałunek, czuły ton głosu¹⁰.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że ślub Marii z Kossaków ze Stefanem Jasnorzewskim odbył się w czerwcu 1931 roku¹¹. W 1939 roku zaczęła się ich emigracyjna podróż. M. Pawlikowska-Jasnorzewska zmarła w Manchesterze 9 lipca 1945 roku. S. Jasnorzewski zmarł 23 sierpnia 1970 roku, pochowano go w grobowcu żony. Jego siostra – Halina Jasnorzewska-Kaduszkiewicz – postanowiła po latach przekazać zebrane listy do Muzeum Literatury w Warszawie.

⁹ Każdy akt mowy zakłada osiągnięcie określonego celu komunikacyjnego. Aby osiągnąć ten cel, uczestnicy konwersacji stosują określoną strategię konwersacyjną, czyli „taki świadomie kierowany przez nadawcę i interpretowany przez odbiorcę spójny ciąg aktów mowy, za pomocą którego dążą oni do osiągnięcia wspólnie zaakceptowanego celu komunikacyjnego” (Awdziejew 2007, 69).

¹⁰ Ta ekwiwalentność jest całkowicie uzasadniona, bowiem według M. Marcjanik grzeczność językowa jest powiązana z grzecznością niewerbalną, „która dzieli się na ponadjęzykową – w skład której wchodzi fonetyczne cechy mówienia, takie jak: intonacja, barwa głosu, natężenie głosu, tempo mówienia – oraz grzeczność pozajęzykową, do której zalicza się: mimikę, gesty, postawę i ruchy ciała, sposób «zagospodarowania» przestrzeni, w tym odległość od odbiorcy” (2007, 14). W listach elementy językowe zastępują więc znaki kodu kinezycznego, proksemicznego, statycznego.

¹¹ Jej pierwszym mężem był W. Bzowski, drugim – J. Pawlikowski.

Zostały one opracowane przez Kazimierza Olszańskiego i opublikowane pod tytułem *Maria z Kossaków Jasnorzewska. Listy do przyjaciół i korespondencja z mężem (1928-1945)*, wydane przez wydawnictwo Kossakiana w Krakowie w 1998 roku. Ta publikacja stanowiła źródło pozyskania materiału językowego do niniejszego tekstu. Zawiera 577 listów Marii do Stefana, 285 – Stefana do Marii, 105 – do przyjaciół i znajomych oraz fragmenty dzienników i notatników. W sumie 1043 teksty, umieszczone na 877 stronach książki. Do dalszej analizy została wykorzystana tylko jej korespondencja skierowana do męża.

Prezentacja i omówienie przykładów

We wstępie zasygnalizowano główne normy i zasady polskiej grzeczności językowej oraz kręgi tematyczne formuł grzecznościowych. Jaki repertuar wykorzystywała poetka w swojej korespondencji ze S. Jasnorzewskim?

Ponieważ w każdej interakcji językowej musimy zwracać się do kogoś i nazywać go, ważne są tzw. zwroty adresatywne (in. formy adresatywne, formy zwracania się do odbiorcy). Kazimierz Ożóg nazywanie drugiej osoby, do której zwraca się nadawca, uznaje za podstawę każdego zachowania rytualnego (Ożóg 1997, 65). M. Pawlikowska-Jasnorzewska rzadko używała imienia męża (np. *Cokolwiek „Stefanek” napisze, jest mile widziane.* (s. 143)¹²). Przeważnie w zwrotach adresatywnych wykorzystywała antroponimiczne neologizmy, np. *Lotek, Panek, Bajbak, Robak*, w różnych wariantach derywacyjnych, np. *Bajbaczku, Bajbaczeńku, Bajbasiu, Bajbeńko, Lotectwo, Loteczku, Loteńko, Lotusieńko, Paneczku, Robasiu, Robaczeńku*.

Obudowywała je pełnymi czułości wyrażeniami o charakterze atrybutywnym, np.

Bajbaczku nadobny! (s. 719), Loteczku kochany! (s. 74), Loteczko moja dobra, liebe Lotte (s. 314), Moja Lotusieńko! (s. 394), Loteczku mój maleńki (s. 597), Drogi Panku (s. 296), Mój Panku (s. 456), Panie Robak drogi (s. 107), O drogi Robaku panie (s. 536).

Jeśli użyła form o charakterze augmentatywnym lub pejoratywnym, „amortyzowała” je serdecznymi określeniami przymiotnikowymi, np. *Mój*

¹² Przy dłuższych cytatach będą podawane strony, na których dany przykład znajduje się w publikacji źródłowej.

Robaczeńku, moje ukochane łajdactwo (s. 163), *ach Ty Bajbaczysko zacne* (s. 465), *Drogi Łajdaczkiewiczu!* (s. 424)¹³, dając do zrozumienia, że czyni to bez najmniejszej złośliwości.

Swoją miłość i szacunek do męża wyrażała także afektonimami¹⁴, którym towarzyszyły waloryzujące przymiotniki, np.

umiłowana **ptaszyno** moja roztropna (s. 164), Złote **zwierzątko!** (s. 171), Ściskam Cię dobra **świnko** (s. 178), Panku, małe **złotko** (s. 186), Ależ **Zwierzątko**, ja ciągle piszę do stworzenia (s. 195), **Królu miły, króliczku** (s. 213), Mój **gołąbku** dobry (s. 222), Ściskam Cię **kruszyńko** (s. 229), odpisuj codziennie droga **ptaszeczko** (s. 235), Ściskam Cię **złoto**, bardzo Cię ściskam, jedyna moja **gwiazdeczko!** (s. 431), Ściskam bez końca ukochaną **rybeczkę** (s. 518), **aniele** mój dobry! (s. 598). Trzymaj się ciepło, kochany mój Bobaczku, **pisklątko** moje dalekie (s. 644), Droga **Jaskółeczko** (s. 661)¹⁵.

W tym kręgu działań werbalnych na uwagę zasługują także takie zabiegi językowe, które polegają na labilności wykładników rodzajowych płci. Maria pisała bowiem do męża, używając w stosunku do jego osoby wykładników rodzaju żeńskiego, np.

Ściskam mnóstwo za bardzo, **moja** Bajbaczko **miła** (s. 71), ledwo Robaczynka się **rozgościła**, zaraz znowu **odjechała** (s. 89), **Moja** Lotko **kochana** (s. 116), **Droga** Bajbaczko (s. 118).

Stefan Jasnorzewski, podejmując tę grę, zwracał się więc do żony, używając wykładników rodzaju męskiego, np.

Bajbaczku **kochany** (s. 39), Robaczekiewicz **malutki** (s. 41), Dobranoc Panku **Miły** (s. 430), Baj baj Paneczkiwicz **Miły i Kochany** (s. 840).

Wydaje się, że takie formuły językowe intensyfikowały więzi między małżonkami, były swoistym kodem wzmacniającym ich relacje, kształtowały wspólną identyfikację opartą na podobieństwie.

¹³ W obrębie przykładów wyróżnienia moje – I.B.

¹⁴ „Afektonimy są to apelatywa występujące w postaci wyrazów lub zwrotów stosowanych w sytuacjach szczególnej zażyłości, najczęściej (choć może nie wyłącznie) w stosunkach między małżonkami [...]. Afektonimy mieszczą się w szerszej kategorii przezwisk [...], które można też nazwać «przezwiskami intymnymi»” (Perlin, Milewska 2000, 165-173). Por. M. Bańko, A. Zygmunt (2010, 6).

¹⁵ Obszerniej na ten temat piszę w artykule: I. Benenowska (2014a).

Okazywanie partnerowi szacunku i miłości nie kończyło się jednak na czułym nazywaniu męża. Temu służyły także liczne komplementy i pochwały, dzięki którym poetka wskazywała, że docenia urodę, zaradność, zmysł praktyczny, troskliwość itp. cechy męża, wyrażała aprobatę i życzliwości dla jego poczynañ, np.

Ty Robaczkiwicz, kupko moja (od kupowania), rozkoszna Ty jesteś naprawdę. Nie jak młody mąż z powodzeniem u kobiet, ale jak dobry stary żyd z Katowic, zasobny i psujący swą oblubienicę Sarę. (s. 69), Bajbak, jesteś osoba myśląca i rzeczowa, i bardzo a bardzo Ci dziękczynię i całuję. (s. 130), Niesłuchanie dowcipnie i biegle pisane listy Robaka cieszą mój zmysł krytyczny i chwilami aż mnie dziwią. Bajbak ma bardzo biegle myślenie, najwidoczniej więcej niżby się zdawało. (s. 131), Wyżej dla mnie stoi uczciwie się zachowujący w każdej okoliczności pan Bajbak łajdaczkiewicz mój zapracowany bez błagi i zaszczytów (s. 188), [...] bo Ty Bajbaczku jesteś też tradycja, klasa i polska pamiątka z tych, których może już więcej nie być. Tak Robak. Zostawiłeś mnie w zachwycie nad niesłuchaną aksamitnością Twoją, która dowodzi jakiejś finezji rasy, elegancja figurki – taki Bajbas w swoim rodzaju i wykonaniu luksusowy, z dobrego domu. (s. 407), Bajbaczku, z Tobą jednym byłam i jestem w pełni szczęśliwa, Ty piękno mojego życia. Bardzo męskie piękno, a równocześnie dobre i miękkie jak pierś gołębia, miłosne i miłosierne. (s. 817)

W kontakcie bezpośrednim miłym słowom towarzyszą gesty (i odwrotnie). W listach z powodu oczywistych ograniczeń występowały więc gest o s ł o w a (czyli językowe ekwiwalenty gestów)¹⁶. Maria pisze, np.

Do widzenia Bajbaczku, całuję Cię za uchem. (s. 127), Bardzo jesteś kochana i całuję Twoją pyszczkę tysiące razy bardzo zadowolona-wzruszona. (s. 181), Całuję mojego dobrego męża Bajbaka w buziączkę kochaną (s. 196), Ściskam obie łapki Robaka, całuję w karczek (s. 216), Całuję buźkę i ściskam łapeczkę szanownego Robaka (s. 247), Bardzo niedobra paczka była, ale już nie będzie takiej! Nie Bajbaczko, nie. Tu pogłaskałam Bajbaka z uczuciem. (s. 259), Całujemy się z Robaczką – Lilcia¹⁷ (s. 264), Dobranoc Ci Robaku, czarne oczęta całuję mocno, śliczne moje (s. 771)

Podziękowania, składane mężowi, miały na celu (oprócz konwencjonalnego okazania grzeczności) wyrażenie wdzięczności i zasygnalizo-

¹⁶ O gestosłowach pisze też np. M. Olma (2009, 193-204).

¹⁷ Dla najbliższych Maria była Lilką, Lilcią, Lilą itp.

wanie tego, iż jego starania są odbierane jako przejawy zainteresowania i troski sprawami żony.

Dziękuję za list nareszcie otrzymany dziś rano, przyjemny dla oka i serca. (s. 163), Za paczkę dziękuję i oczekuję z prawdziwą przyjemnością i wzruszeniem, że Bajbak taki czarowny mąż. (s. 164), Wzorowa moja Bajbaczko! Jakaś Ty śliczna dusza, że mi przysłałeś cztery razy tyle, ile prosiłam Cię nieśmiało. [...] (s. 181), Królu miły, króliczku godny najwyższego zaufania, dziękuję ja Ciebie nadzwyczajnie, bo sprawiłeś się po prostu pierwszorzędnie. „Saga Forsytów” przysłała wczoraj rano [...] (s. 213), Bajbaczko moja paczkowata, cóżes Ty przysłała za znakomitą czekoladę. [...] Wszystko razem z listem tak bardzo grzecznym i z opakowaniem tak starannym godne było pocałunku w samą paczkę. (s. 235), Drogi Bajbaczku! List z pestką (funtem) przybył dziś i zrobił pod każdym względem wielką radość. Uprzejmy Bajbaczek, stary galant psiakość! (s. 245), Dziś przyszedł list, dziękuję, bardzo zawsze się cieszę, gdy jest. (s. 259), Teraz dziękuję Ci Bajbak za jokery, którymi składam nową serię, i za te róże, które mi w myśli posyłasz. Tak ślicznie pachną, Robaczekku, w całym pokoju. I w moich myślach. (s. 293), Robaczekiewicz z gatunku najładniejszych skarabeuszy (szkaradeuszy mówią niektórzy). Dzisiejszy luty nie jest taki ostatni, gdyż jestem w dobrym humorze z powodu ślicznych „gifes” od pana Robaka. Raz jeszcze dziękuję Pankowi za dobrą miarę [...] butów, które są poza tym dystyngowane i nadzwyczaj sympatyczne. (s. 299), Loteczku maleńki, pełen niespodzianek. Najpierw dziękuję Ci ślicznie za listy-bliźnięta, które sobie dziś przyszły razem z paczką grzeczne. (s. 329), Najdroższe Robaczko! Dziękuję za wszystkie trzy listy, z których jeden przyszedł dziś rano. Jestem pod wrażeniem płaszczy i rękawiczek, które nadeszły dziś. (s. 341), Bajbaczku, ja Ci naprawdę bezbrzeżnie dziękuję za tego funtka zbawienego. (s. 471), Bajbaczku kochany. Mowa jest o futrze, które przyszło dziś o piątej przy podwieczorku. Kocham to futerko, bo jest ono cudnym podarkiem od Panka. Kocham je, bo dołączony jest do niego list gorący. [...] I za to, że jest świadectwem jaki to obermąż z pana Robaka, aż ludzie gęby potwierały, gdy pokazałam trzy listy na imieniny jednego dnia – wszystkie od męża! (s. 484), Bajbaczko, ja Ci bardzo dziękuję za wszystko coś przywiozła, za Twoje posprzątanie i za całe zachowanie takie miłe i przytulne! (s. 710), Moje Robaczysko. Kto znowu paczkę przysłał, kto? Jak ja się ucieszyłam, ile tam było do rozpakowywania i wyciągania jak z kosza szczęścia! (s. 740)

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska niekiedy przeproszała męża za nieprzestrzeżenie wspólnych ustaleń, niewypełnianie zobowiązań. Jawi się przy tym jako osoba przyjmująca wobec partnera postawę pokory, usprawiedliwiająca się i smuciła, np.

Loteczku mój drogi, przepraszam, że wczoraj nie pismaczyłam (s. 411), Bądź łaskawa Robaczko zaraz napisać i już nie wspominać o głupiej pończoszniczej aferze [...] i w ogóle pragnę zgody z Robakiem moim miłym, kochanym, bardzo kochanym – Ll. rzuć promyk słoneczko. (s. 548), Rozważam dwa ostatnie listy, które nie są wcale listami, nerwowe, krótkie i złe [...] Sądzę, że na rozgoryczenie i zniechęcenie pana Bajbaka wpłynęło i kilka innych równoczesnych spraw, czy nie? Domyślam się, że ząb boli Robaka też, że przegrał w pokera, że urlop mu się niełatwo da uzyskać, że go ktoś zawiódł albo skrzywdził. Ale ja? Czym? Jak łatwo Bajbak ryzykuje ze mną dokuczanie, zimne tony etc. Ja bym tego nie ważyła się robić. Ja bym się obawiała zranić uczucia Robaka [...] Jest mi w tej chwili beznadziejnie smutno. Nie widzę gdzie głowę złożyć. Może Ty sobie nawet sprawy nie zdajesz, jak przykra jest taka awantura na odległość, którą imaginacja powiększa, nie znając dobrze miny, z którą słowa były pisane. [...] Ciemno mi, wiatr wyje, wkoło obce twarze. Czuję się zgubiona, potrącona i popchnięta. Prędko napisz, napraw, uspokój mnie [...] (s. 555-556).

Ponadto poetka daje liczne dowody przejawiania zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera. Tęskniąc za mężem, demonstrowała jednocześnie chęć przebywania w jego towarzystwie, zapraszała w odwiedziny i wspominała wspólne chwile, np.

Nie mogę uwierzyć w to, że dopiero za 12 tygodni zobaczę znów męża-Bobaka. [...] Dziwnie mi się nie chce iść na górę, tak było tam pełno i graciasto – ledwo Robaczynka się rozgościła, zaraz znowu odjechała. (s. 89), Piszę ten list w salonie przy kominku, tęskniąc bardzo do Robaczkiewicza, który toczy się w dal coraz bliżej swojej norki, a dalej od mojej. (s. 96), Bajbaczko, kiedy Ty wrócisz? już mi się zbiera ciężar na wątrobie, że nie ma Robaka, tylko jego rzeczy, słoiki i tarka zrobiona z pokrywki blaszanej. (s. 102), Bajbaczku, już nic nie przywóz, tylko się prędko wybieraj i powiedz mi kiedy mam oczekiwać świtu Robaka. (s. 141), Robaczko, muszę Ci przyznać, że bardzo mi nieprzyjemnie bez Panka. Uczucie niezadowolenia z braku wyżej wymienionego pogarsza się, gdy patrzę na liczne dowody sympatii i pamięci, złożone mi ostatnio jak np. czarny notes z szagrynu i pióro [...] (s. 150), Bajbaczku, wróć do mnie zwierzynko, Ty mnie nigdy nie nudziłaś. Kiedy możliwość wpadunku Panka, proszę mi napisać. (s. 216), Boże, kiedy ja zobaczę nareszcie pana Robaka, zamiast tylu obcych. [...] Bajbaczku na święta chcę mieć spokój i leżenie na dwóch łózkach z panem Robakiem i siedzenie na dwóch stołkach z p. Bajbakiem. (s. 229), [...] łóżko Bajbaka smuci się samotnie, że jego dobry mieszkaniec już tak daleko odjechał i tak prędko. Po wyjeździe Panka było przykro i niesympatycznie. (s. 252), Ach, widzieć Cię jeszcze raz na leżaku w ogrodzie w domu koło werandy, z kawą i gazetą, albo w dobrym nowym

samochodzie, nocą do Ojcowa i te oczy zajęcze po drodze. Co to za tęsknota, co za niezdrowe oglądanie się wstecz! (s. 311), Przyjedź, przyjedź. Ty taki mądry zrób coś, albo przenieś się bliżej. (s. 438).

Z powodu działań wojennych, ich oddalenia, Maria niepokoiła się o męża. Jeśli listy zbyt długo (jej zdaniem) pozostawały bez odpowiedzi, ponaglała, nakazywała i karciała (choć często swoje intencje o charakterze dyrektywnym łagodziła użyciem czasownika *proszę*), np.

Bajbaku, co Ty mi narobiłeś. Jestem już drugi dzień bez wiadomości o Tobie [...] Nie, to jest sytuacja niemożliwa i ja proszę bardzo, aby mnie tak nie rujnować. Jestem w takim strachu o p. Robaka, że to się nie da opisać. Życzę sobie wiedzieć jak długo jeszcze mam być tu sama i tak się smucić. (s. 104), Pisz do mnie dalej moja kruszynko, to mi tak dobrze robi na nerwy. Przyrzekam Ci też co dzień pisać bez przerwy (n.p.u.) i to samo Ty mi zrób, bo to są czasy nieprzyjemne. (s. 110), Imaginacja moja całe filmy mi przedstawia, raz się boję, że Bajbaka ogłuszyło, raz że serce mu zaszkoziło, raz że na ulicy łąził i jak zawsze patrzył na wydarzenia – i okropnie mnie boli w duszy wszystko razem. (s. 116), Proszę do Londynu na „tykendy” nie jeździć, ale tu do mnie prosimy gorąco i najserdeczniej, trzeba się zobaczyć, panie Lotku! (s. 153), Robaczko moja dobra, tak mi za tobą smutno naprawdę, tak się struna niewidzenia przeciąga i może pęknąć, a wtedy będzie telegram: Bajbak, natychmiast być, co to jest! Kto ślubił że będzie, kto? (s. 161).

W listach do męża można poza tym odnaleźć przykłady realizacji zasady deklarowania pomocy partnerowi. W trosce o zdrowie, dobre samopoczucie, wygodę i bezpieczeństwo udzielała mężowi wielu rad, przestroóg, np.

Niech też uwzględni prośbę o to, aby nie palił nałogowo i nie pił niezdrowych i ostrych płynów przez grzeczność. Głowiznę proszę nacierać moją wodą dla odmiany i myć często, ale jajkiem i żółtkiem tylko. [...] Zrób to Bajbaczku, to takie przyjemne mycie. A z białek rób sobie omlet á la ja. (s. 88), Tylko wiesz Bajbak, że jak widzę że tak ponuro palisz bez fajki, przy czym widać na twojej twarzączce wyrazistej mękę zatrucia – bez przesady. Tego nie rób, bo to głupiuchne, Bajbaczku. Być świadomym swojej higieny i postępować grzecznie i miło tak jak Bajbak z rzeczami, paczkami, sznurkami postępuje ze samym sobą. Taki masz wzruszający organizm i taki wrażliwy na dobre z nim obejście. (s. 96), Całuję Cię cudenko moje dobre, bądź uważny ze sobą i jedz śliwki, figi i śpij dużo i dobrze. – Ll. (s. 96), A teraz idę na słońce trochę i bardzo gorąco ściskam moją Robaczkę, bardzo drogą i kochaną, niech

się nie przepracowuje, niech wypoczywa kiedy tylko może. Niech pije mleko jeśli może, a w celu nie tracenia¹⁸ włosów niech unika bekonu obrzydliwego. Na słońce łeb wystawiać i masować co dzień. (s. 188), Chodź do łóżka zaraz po przybyciu, nie czytaj za długo i nie kopć bezmyślnie. Nie martw się i nie obawiaj niczego, ja tu siedzę i czuwam, a morze daje mi wielką siłę. (s. 196), Więc Bajbaczko, proszę mi dbać o siebie, mniej palić, bo to zguba urody i młodości, spać ile się da, masować włosy i brzuszek miły. Nie jeść bekonu, bo to sam tłuszcz ciężki i uporczywy. I postarać się o przeniesienie do Blackpoolu. (s. 237), Teraz z tym sedobrolem to też szaleć nie można, bo tam jest brom, od którego pamięć się traci czyli głupiuchnieje łagodnie (po dłuższym używaniu naturalnie). (s. 369), Bajbaczeńku mój, ściskam Cię, mój towarzyszu doli i niedoli, woli i niewoli. Bądź łaskaw ostrożnie chodzić koło zdrowia i niepotrzebnie nie palić (tylko przez fajeczkę), lekarstw nie zażywać i jeść trochę surowizny, po obiedzie poleżeć zawsze [...] (s. 417), Robaczkiwicz, bądź bardzo dbały o siebie i się nie przemęczaj rąbalstwem drzewa, wiosna jest, a to zawsze osłabia trochę. Umiar i pozór i baczność! (s. 663).

Z tym wiążą się także prośby nie tylko o pomoc w codziennych sprawach (np. *Równocześnie proszę mi funta przysłać [...] bo do pierwszego daleko, a do kieszeni blisko ale pusto.* (s. 158)), lecz i te związane z troską o bezpieczeństwo i zdrowie męża, np.

Bajbak będzie łaskaw napisać jak mu się jechało. (s. 88), Kiedy przejdą te tygodnie niepokoju o Robaka? Podobno rodzaj zajęć Panka jest wyczerpujący – czy tak? proszę mi napisać mniej więcej. (s. 117), [...] obawiam się czy na Londyn znowu nie przyleciała ta szarańcza [...] Proszę Cię, pisz co dzień koniecznie; ja też robię co mogę, czasem nawet dwa dziennie wysyłam. (s. 123), Martwię się i boję o zdrowie Bajbaka, wieczorami smutne moje myśli odganiać sama muszę jak komary liońskie. Taka absolutna samotność jeszcze mi się nigdy nie zdarzyła! [...] Proszę o dużo wiadomości o sobie i czy jesteś zadowolony i w swoim sosie. (s. 152), Długi list na pewno dziś wieczorem napiszę, ale proszę o rewanż. (s. 540).

Tę samą wartość mają także pytania, często tworzące rozbudowane ciągi. Odpowiedź na nie dałaby możliwość udzielenia konkretnego wsparcia. Kilka poniższych przykładów obrazuje intencje autorki i towarzyszące temu emocje:

¹⁸ Ortografia i interpunkcja zgodne z oryginałem. To dotyczy wszystkich przytoczonych w tym tekście przykładów.

I kto wie, jak mi Bajbak teraz się czuje, czy nie strząśł się, czy mu co nie zaszkodziło na nerwy nie lubiące przecież nawet mojego tupania albo głośniejszego krzyku. (s. 138), Czy Pan jesteś zdrow na sobie, na myślach i poglądach i jakie dalsze gry plany-biplany małżeńskie? (s. 153), Jak też teraz powodzi się Pankowi, czy blade dziecko? Doktor mówił, że nie powinienes latać. Co za latać znowu? Nie podoba mi się to powiedzenie, może Robak mi w ogóle coś nakłamał. (s. 186), Jak mi się to świństwo trzyma? Czy się nie rozlatuje trochę i czy dba o siebie? A cukier dostało i czy chce jeszcze? (s. 191), Chcę wiedzieć wszystko o: jak Bajbak spędza dzień, gdzie śpi i jak tam wygląda? jak się czuje moralnie i fizycznie, jak się czuje materialnie? Czy tam będzie stale teraz? (s. 200), Czy mu nie wysłać swetra tego bardzo ciepłego, niebieskiego himalajskiego? Może skórzany płaszcz? Zastanów się i napisz, poświęciwszy część listu kwestii opału, która jest poważna. (s. 225), Czy w pokoju Robaka ciepło jest? a tam gdzie stale jest zatrudniony? Czy nie posłać co Pankowi z cieplejszych rzeczy? Napisz Bajbak dużo o sobie. (s. 229), Co Bajbacze potrzeba? Czy Bajbak nie chora czasem, albo podupał? Jak z lampą kwarcową i paczkami? (s. 304) itd.

Informowała także o sprawach, które wykonała z myślą o dobru męża, np.

Są tu przepiękne rzeczy i serce rwie się do kupna. Szkoda, że nie mogę nic posłać jeszcze, ale gdy napisze Bajbak, to wyślę czy to papierosów, czy co. (s. 74), Jak się masz Robas, oto Ci posyłam bibułki, sądzę, że dojdą szczęśliwie. (s. 84), Zdaje mi się, że wszystko co chciałeś posłałam Ci i nawet guziki w paczce z mundurem. (s. 103), Jutro wyślę Pankowi dużo naprawionych skarpetek, już leżą przygotowane od kilku dni [...] (s. 517), Jutro pójdę (bo dziś środa) kupić wieszaki składane dla Panka, bo są. (s. 561).

Podsumowanie

Podziękowania, dyrektywy (prośby, nakazy, rady), przeprosiny, wypowiedzi komplementujące, które w literaturze fachowej nazywane są formułami związanymi z rytuałami obdarowywania¹⁹, pokazują różnorodność zachowań językowych M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej w stosunku do męża. Towarzyszy im zawsze pozytywny pierwiastek emocjonalny. Pełnią one wiele funkcji²⁰, ale przede wszystkim służą utrzymaniu silne-

¹⁹ Zob. np. B. Drabik (2010).

²⁰ Także językowych, np. fatyczną, ekspresywną, impresywną, informacyjną.

go związku²¹. Jeśli uświadomimy sobie, że odbiorcą naszych działań językowych jest osoba, którą darzy się głębokim uczuciem, oczywiście staje się to, że słowa powinny cechować się grzecznością, taktem i czułością; służyć okazywaniu pozytywnych uczuć wobec partnera oraz przejawianiu zainteresowania jego sprawami, warunkami życia; być wyrazem naszego wsparcia. Prześledzenie warstwy językowej listów M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej przynosi dowody na wykorzystywanie przez nią podstawowych norm polskiej grzeczności językowej, czyli okazywanie szacunku partnerowi i przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla niego oraz bardziej szczegółowymi zasadami, np. współodczuwania, aprobaty i życzliwości dla poczynań partnera, demonstrowania chęci przebywania w jego towarzystwie, deklarowania mu pomocy. W treści korespondencji do męża widać ponadto celowe działania związane z etykietalnymi zasadami aprobaty i minimalizacji niezgody G. Leecha.

W tym miejscu należy jednak zaznaczyć dwie kwestie²². Po pierwsze, z treści listów czytelnik mógłby wywnioskować, że małżeństwo Jasnorzewskich było harmonijne; mąż i żona byli zawsze dla siebie mili, czuli i grzeczni. Tymczasem słowa Marii, np.

Bajabczeńku, ja **muszę** być sympatyczna, kiedy mnie żadne towarzystwo tak nie bawi, jak własne swoje, do którego i Bajbak pasuje, gdy jest **grzeczny**. Byle mi tylko nie „zdeenerwowali” Robaczanki, bo będzie potem dla mnie **niegrzeczna**. (s. 108), Ja muszę przyznać, że mi z Robakiem najlepiej, gdy jest **dobry** i „**właściwy**”, to nic miłszego nie może być. (s. 182)

mącą obraz idealnego niemal związku. Nabierają wyraźnego znaczenia dopiero po konfrontacji z tekstem *Fragmentów dziennika*. Bowiem w listach poetka nie podejmowała dyskusji na temat zaobserwowanych zmian w traktowaniu jej przez Stefana, otwarcie pisała o tym dopiero w dzienniku, np.

Lotek był posepny i kłótlivy od kilku dni. Dogadać się nie sposób, nie taki uprzejmy jak zwykle. (s. 63), Lotkowi stale za głośno chodzę, za głośno mó-

²¹ Z czego Maria zdawała sobie sprawę i czym się szczyciła, pisząc m.in.: *W ogóle każde bezdzietne małżeństwo jest mocne i złośliwie nastawione do obcych, a ściśle ze sobą związane i tym innych przygnębia* (s. 559).

²² O nich wspominam także w tekście: I. Benenowska (2013a).

wię, czytam z przesadą i nie może nic zrozumieć, robię bałagan, piszę wiersze do niczego i bez sensu, bo nie to, co teraz każdy chce i rozumie coś. (s. 78), Dla byle powodu dostaje ataku furii, której jednak przy zwierchniku wojskowym nie dostałby na pewno. Twarz ma wówczas jak upiór w operze, zaciska pięści, szuka czym by mnie zabić, nieopisana nienawiść tryska z czarnych ocząt, które miały być gwiazdkami mojego życia i dla których tyle poświęciłam w życiu... (s. 80), Lotek kocha mnie, ale mnie znieść nie może. Kocha mnie jako ideę. Bardziej z daleka, mniej z bliska. (s. 360)

Po drugie, działania Marii były celowe – miały stworzyć a z y l dla miłości i b a r i e r ę dla zewnętrznych sił związanych z szaleństwem wojny, por. przykład:

W całej Anglii o pana Bajbaka dba tylko on sam i ja, o mnie Ty i pani Lila z Kossak, trzeba to sobie uświadomić i być przezornym i zawsze oddanym własnej sprawie, jak myszy mieszkające przypadkowo w domu wariatów, gdzie stołki i krzesła latają w powietrzu i krzyk wciąż dziki i hałas – bo tym jest dzisiaj Europa cała. (s. 130)

Grzeczne i czułe słowa miały być narzędziem, za pomocą którego poetka chciała oswoić rzeczywistość (*Bajbaczku mój miły. Ja niby tak się zastanawiam i szukam lekarstwa i rady na cierpienie [...] muszę stworzyć tę rzeczywistość. Rady na to nie ma innej jak myśl.* (s. 599)), w której źle się czuła (*Nie, ani jednym korzeniem nie tkwię tu, za twardo. Flanca jestem czekająca w piwnicy na lepsze czasy.* (s. 85)), i złagodzić wszystko to, co przyczyniało się do dyskomfortu psychicznego obojga małżonków.

Z powyższego wynika także, że o interpretacji listów decydują przynajmniej cztery konteksty funkcjonujące w teorii pragmalingwistycznej: językowy – obejmujący charakterystykę aktów mowy związanych z określonym zachowaniem komunikacyjnym; interpersonalny – dający wskazówki o relacjach, jakie łączą rozmówców; instrumentalny – zawierający informacje o wszelkich czynnościach, które wykonujemy w czasie rozmowy (w badanych tu tekstach listów zastępowany np. gestosłowami) oraz bardzo ważny kontekst kulturowy – związany z przyjętymi przez partnerów wzorcami postępowania, wyznawanym systemem wartości, typem prezentowanej wrażliwości.

Bibliografia

- Antas J., 2002, *Polskie zasady grzeczności*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. G. Szpila, seria *Język a Komunikacja* 4, Kraków, s. 347-363.
- Anusiewicz J., Marcjanik M. (red.), 1992, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, Wrocław.
- Awdziejew A., 2007, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków.
- Bańko M., Zygmunt A., 2010, *Czułe słówka. Słownik afektonimów*, Warszawa.
- Benenowska I., 2013a, *Rytualizacja kobiecych zachowań językowych jako forma osvajania lęków przed rzeczywistością. Na przykładzie listów M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej do męża*, [w:] *Arachnofobia – metaforyczne odstępy kobiecych lęków. Peregrynacje w przestrzeniach kultury*, red. B. Stelingowska i B. Wałęciuk-Dejneka, Siedlce, s. 147-262.
- Benenowska I., 2013b, *System języka i jego modyfikacje – o grze językowej w listach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej do męża*, [w:] „*Conversatoria Linguistica*” V/2011, Siedlce, s. 13-27.
- Benenowska I., 2014a, *Analiza listów małżeńskich Marii i Stefana Jasnorzewskich pod kątem cech języka familijnego*, [w:] *Polonistyka 2013*, red. A. Kiklewicz, Olsztyn, s. 131-154.
- Benenowska I., 2014b, *Dowcip językowy w listach Marii z Kossaków Jasnorzewskiej do męża – współczesna recepcja*, „*Prace Komisji Językoznawczej BTN*”, t. XXIV pt. *Język – estetyka – sztuka*, red. D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz, s. 19-30.
- Brown P., Levinson S., 1987, *Politeness: Some universals in language Usage*, Cambridge.
- Drabik B., 2004, *Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia*, Kraków.
- Drabik B., 2010, *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej*, Kraków.
- Gałczyńska A., 2005, *Grzeczne i niegrzeczne akty odmowy w języku polskim*, „*Język a Kultura*”, t. 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska i A. Nowakowska, Wrocław, s. 113-118.
- Goffman E., 2006, *Rytuał interakcyjny*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa.
- Grice P., 1980, *Logika i konwersacja*, tłum. J. Wajszczuk, „*Przegląd Humanistyczny*”, nr 7, s. 85-99.
- Hall E.T., 1984, *Poza kulturą*, tłum. E. Goździak, Warszawa.
- Huszczka R., 1980, *O gramatyce grzeczności*, „*Pamiętnik Literacki*”, z. 1, s. 170-187.
- Huszczka R., 2006, *Honoryfikatywność. Gramatyka. Pragmatyka. Typologia*, Warszawa.
- Jędrzejko E., Kita M., 2002, *Słowa grzeczne i serdeczne, czyli o języku życzliwym na co dzień i od święta*, Warszawa.
- Kamińska-Radomska I., 2003, *Etykieta biznesu, czyli międzynarodowy język kurtuazji*, Warszawa.

- Leech G.N., 1983, *Principles of Pragmatics*, London-New York.
- Marcjanik M., 1993, *Etykieta językowa*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 271-281.
- Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Marcjanik M., 2005, *Prawienie grzeczności a obmawianie. Językowy obraz osoby komplementowanej i obmawianej*, „Język a Kultura”, t. 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska i A. Nowakowska, Wrocław, s. 91-99.
- Marcjanik M. (red.), 2005, *Grzeczność nasza i obca*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Olma M., 2009, *Językowe ekwiwalenty gestów w korespondencji małżeńskiej Heleny Pawlikowskiej*, „LingVaria”, nr 1 (7), s. 193-204.
- Olszański K. (oprac.), 1998, *Maria z Kossaków Jasnorzewska. Listy do przyjaciół i korespondencja z mężem (1928-1945)*, Kraków.
- Ożóg K., 1997, *Językowe rytualizmy w interakcji*, „Socjolingwistyka”, nr XV, s. 63-70.
- Perlin J., Milewska M., 2000, *Afektonimy w polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim. Analiza morfologiczna i semantyczna*, „Język a Kultura”, t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 165-173.
- Preisert M., 1991, *Etykieta językowa i jej wyznaczniki*, „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz i J. Bartmiński, Wrocław, s. 123-130.
- Zgólkowa H., Zgółka T., 2004, *Językowy savoir-vivre. Praktyczny poradnik postępowania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich*, Warszawa.

Politeness in Maria Pawlikowska-Jasnorzewska's letters to her husband

Summary

The linguistic material analyzed in this article has been selected from a publication entitled *Maria z Kossaków Jasnorzewska. Listy do przyjaciół i korespondencja z mężem (1928-1945)*, published by Kossakiana in Krakow in 1998.

The content is organized in the following manner:

1. Introduction to the topic, including a reminder of rules of politeness in the Polish language and culture.
2. Brief characteristic of the source of language material.
3. Presentation and discussion of selected examples.

Tracing the linguistic layer of M. Pawlikowska-Jasnorzewska's letters brings evidence of use of fundamental norms of Polish linguistic politeness, such as showing respect of her partner and manifesting interest in matters important to him and more specific rules, such as compassion, kindness and approval for her partner's doings, demonstrating the desire to be in his company, declaring support. The contents of correspondence to her husband also show deliberate actions related to G. Leech's formal principles of approval and minimizing contention.